

Dwie (EU)ropy?

„Musimy odważyć się na to, by niektóre kraje szły do przodu, jeżeli nie wszyscy będą chcieli w tym brać udział” – powiedziała kanclerz Angela Merkel w Wersalu w marcu tego roku

„Musimy odważyć się na to, by niektóre kraje szły do przodu, jeżeli nie wszyscy będą chcieli w tym brać udział” – powiedziała kanclerz Angela Merkel w Wersalu w marcu tego roku. Co ważne, słowa te zostały wypowiedziane przy wsparciu innych państw takich, jak Francja, Hiszpania i Włochy, w przededniu 60. rocznicy podpisania Traktatów Rzymskich. Wielce symboliczne! A przecież nie można abstrahować od tego, że niemiecka kanclerz w ten sposób chciała zapewne dać sygnał do szukania rozwiązań, które pozwolą wyjść z impasu Europie, borykającej się z realnymi problemami, na które jej władze nie znalazły do tej pory odpowiedzi.

Europa się przeformułowuje. Być może dzieje się to wbrew jej własnej woli, jak u węża zrzucającego starą skórę. Jednak proces ten zachodzi w sposób tak widoczny, że niepodobna go przykryć najlepszymi PR-owskimi schematami czy dyskusjami, które próbują odbiegać od clou problemów. Pobexitowa UE to świat jakże odmienny od tego, do którego aspirowaliśmy grubo ponad dekadę temu. Kto jeszcze pamięta choćby walkę o tzw. „pierwiastek”, zażarty spór o konstytucję europejską, czy nawet dyskusje o wprowadzeniu euro? Te problemy mającą gdzieś w odległej o lata świetlne galaktyce wydarzeń

minionych. Dziś Unia Europejska to mozaika (a może nawet palimpsest!) nierozwiązanych i nawarstwiających się spraw: od kryzysu strefy Euro, przez kryzys imigracji z państw Bliskiego Wschodu i Maghrebu, po utratę jednego z najważniejszych państw spinających tę polityczną konstrukcję. Gdy dodamy jeszcze silne tarcia na linii transatlantyckiej, wyłoni nam się obraz nie tyle UE, do której Polska zgłosiła swój akces, lecz dekompozycja spod pędzla mistrzów kubizmu!

Co więcej, w pewien rodzaj zdumienia może wprowadzić nas dobre samopoczucie części europejskich przywódców. Zdają się oni przypominać Guliwera, który, powróciwszy z kraju Liliputów, tak zżył się ze swoją rolą olbrzyma, że na ulicach Londynu wolał na widok przechodniów i pojazdów, ostrzegając, by mu ustępowali z drogi. Tak dzisiaj postępuje Unia Europejska, która ciągle wierzy, że jest gigantem i ostatnim obrońcą wartości demokracji liberalnej, lecz nie dostrzega, że już dawno straciła swoją rolę, nie tylko jako przywódca politycznego, ale i gospodarczego.

Pomysłem na ratunek i wyjście patowej sytuacji (która zdaje się być nieuświadomioną winą – z jednej strony jest niedostrzegana, z drugiej strony kompulsywnie poszukiwane jest zadośćuczynienie) jest tzw. ucieczka do przodu. Głównym akuszerem tej koncepcji stał się Emmanuel Macron – przywódca chyba najbardziej schorowanego państwa Starego Kontynentu. Swego czasu oświadczył w jednym z wywiadów, że „UE jest już teraz Europą różnych prędkości”. Jego projekt zakłada reintegrację strefy Euro, a te państwa, które pozostają poza nią skazane byłby na inne traktowanie poprzez państwa zjednoczonego centrum.

Oczywiście z polskiego punktu widzenia ten rodzaj układania i redefiniowania Unii Europejskiej jest nie do pomyślenia. Brak możliwości wpływu na wspólną politykę gospodarczą, nie mówiąc już o politykach bezpieczeństwa czy energetyki, stanowiłby zaprzeczenie polskiego interesu narodowego, ale i szerzej całego regionu Europy Środkowej. Tworzenie „Europy dwóch prędkości” jest de facto realizacją agendy Moskwy, która nawet nie tai, że chętnie widziałaby UE zdeintegrowaną i pozbawioną spójności w podstawowych sprawach dotyczących państw członkowskich. Niestety ten scenariusz jest nadal brany pod uwagę, a jego losy rozstrzygają się często na liniach, do których mamy utrudniony dostęp.

Czy tworzenie Europy A i Europy B jest dzisiaj możliwe? Jak rysują się dalsze losy Unii Europejskiej? Jak wygląda dzisiaj mapa napięć w Europie po Brexit i dojściu przez Trumpa do władzy w Stanach Zjednoczonych? I w końcu, w jaki sposób budować projekt europejski, aby nie wypaść na zakręcie zmian? – to są pytania, które stawiamy w centrum uwagi. Przed Państwem nowy numer pt. „Dwie (EU)ropy?”

Jan Czerniecki

Redaktor Naczelny